

SESJA KRYTYKI TEATRALNEJ

W czasie ostatniej sesji Klubu Krytyki Teatralnej SDP w Szczecinie teatralne jury dramatyczne zademonstrowało trzy sztuki: szekspirowskiego „Hamleta”, „Cyda” Corneille'a oraz „Dialogue de Passione” Dejzma.

„Hamleta” w tłumaczeniu Jerzego S. Sito, w reżyserii kierownika artystycznego JOZEFA GRUDY oraz realizacji według jego scenariusza (spektakl stał się wydarzeniem teatralnym w skali ogólnokrajowej), oglądaliśmy w niepowtarzalnej scenerii Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Scenerii, znakomicie eksponującej klimat tej przejmującej tragedii wszechludzkiej o duńskim księciu.

Na temat księcia Hamleta napisano już tysiące rozpraw i rozważań efektownych analiz i śmiałych hipotez. Jego postać, poczynając od XVIII wieku nie schodzi z firmamentu europejskiej krytyki, zaś każda opinia jest słuszna i... każda z nich jest uboższa od jego postaci.

Jerzy S. Sito — znakomity tłumacz szekspirowskiej tragedii twierdzi, że niezwykły urok Hamleta polega na doskonałej harmonii cech współistniejących ze sobą, z których żadna nie staje się dominującą. Czar ten polega na kombinacji walorów niepełnych, gdyż korygowanych przez cechy i właściwości inne, niekiedy wręcz przeciwstawne, oraz czymś jeszcze, czego pisarz nie mógł wydobyć na powierzchnię, rozważyć, czy przekształcić w sztukę.

jest wszędzie, na górze, z przodu, na dole, pośrodku, w przejściach, pomiędzy nami. Tragedia dzieje się w nas, wokół nas patrzymy sobie w oczy, patrzymy na siebie... „Hamlet” bowiem „pisany jest życiem”.

U źródeł zatem wspartego sukcesu artystycznego szczecińskiego „Hamleta” tkwi jego dogłębne uczłowieczenie, któremu wychodzi naprzeciw zarówno oczywiście od wszelkich natężeń i barokowych przybudówek przekład prozatorski J. S. Sito, jak i pełna prostoty środków wyrazu realizacja oraz mocna, zwarta, pulsująca wewnętrzna siłą i żywiołowym dynamizmem, ujęta w karby psychicznej dyscypliny skupiona gra aktorów.

W tym koncercie aktorskich umiejętności na szczególne podkreślenie zasługuje gra odtwórcy tytułowej roli, Wacława Ulewicza. Mieni się ona wielobarwną gamą ludzkich odczuć i możliwości, wzbogaconą żywiołowym zaangażowaniem młodości! Godnymi współpartnerami Hamleta są odtwórcy ról króla (JERZY ERNZ) i królowej Gertrudy (MARTA GREY) pełni majestatu i grozy w pogoni za mirażem władzy i namiętności. Wszyscy aktorzy spektaklu swą grą tworzą nad wyraz celnie ową przedziwną, lecz jedyną aurę niepowtarzalnego widowiska, które na trwałe zapisało się w annałach, osiągnąć polskiego teatru dramatycznego.

Z mieszanymi uczuciami natomiast przyjmowano „Cyda” Corneille'a, drugi spektakl wielkiego repertuaru klasycznego, odbywający się również w urokowej scenerii na Zamku Książąt Pomorskich.

„Cyd” w manierystycznym tłumaczeniu Wyspiańskiego i trącącym „myszką” przekładzie Morsztyna, zatracił klarowność i prostotę „antyku”. Corneille bowiem dla współczesnego widza przestał być rzecznikiem wzniosłych cnót czystego porządku estetycznego. Traktuje on nażyty monolitoowo tematą związaną z władzą, bądź religią czy też — miłością. Tematy, na które współczesny widz spogląda z ironią czy też sceptycyzmem. Corneille

nie przywiązuje jednak dostatecznej wagi do najważniejszego problemu nurtującego współczesną literaturę teatralną — do śmierci... Życie bowiem, które tak łatwo traci się w tragediach Corneille'a, stanowi najwyższą wartość człowieka XX wieku. Wartość absolutną!

Ten rozdźwięk między autorem i widzami pogłębiała jeszcze nie dość klarowna inscenizacja i mimo pięknych momentów widowisko Corneilleowskie stwardniało u widza poczucie pewnego niedosytu i rozczarowania.



Ulewicz w roli Hamleta w sztuce wystawionej 15.1. 1971 roku w Zamku Książąt Pomorskich.

Fot. S. PLESNIAROWICZ

Nie wlec dziwnego i słuszne staje się wyznaczenie reżysera i realizatora szczecińskiego Hamleta, że przystępując do realizacji tej tragedii hamletowskiej musi się pogodzić z nieuchronną klęską. Nikomu bowiem dotąd nie udało się oddać wszystkich warstw tego arcyzłożonego problemu. Realizator odrzucił więc od dziesiątków lat stosowane konwencje teatru pudefikowego. Odrzucił rampę i barierki oazielające postacie działające w tragedii od słuchacza i widza. Wszyscy jak Hamlet się bohaterami tego osobliwego moralitetu o tragedii sumienia. Każdy człowiek! Scena